Przegląd Kościelny

Nr. 6. Poznań, 7 Sierpnia 1884. Rok VI.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Przyczyny Unii Brzeskiéj z r. 1596

napisał

ks. prałat Likowski.

(Ciąg dalszy).

3. *Świeccy reformatorami Cerkwi.*

1. Na czele ruchu reformatorskiego stanął książę Konstantyn II Ostrogski na Ostrogu, potomek wielkich książąt Kijowskich — pan najmożniejszy nie tylko na Rusi, lecz w całéj ówczesnéj Polsce. Roczne dochody jego dochodziły wedle dzisiejszéj monety do sumy na owe czasy bajecznéj 15 milionów złp. Dwór księcia był urządzony na wzór królewskiego. Jeden z senatorów pełnił u niego urząd marszałka. Włości jego obejmowały nieomal cały Wołyń. Był patronem 600 kościołów ruskich, a nawet biskupstwo Łucko-Ostrogskie on obsadzał. Gorący patryota przywiązany do korony Polskiéj i zdolny dla niéj do każdéj ofiary z krwi i mienia, czego dał niejednokrotne dowody i w wyprawach przeciw Moskwie i dziczy Tatarskiéj i przy zawieraniu Unii Lubelskiéj — był równie szczerze przywiązanym do obrządku ruskiego, którego był wyznawcą; dla tego przyznali mu patryarchowie konstantynopolitańscy rodzaj duchownego zwierzchnictwa, czyli godność exarchy nad Cerkwią ruską. Poprzednio już przyznał mu Stefan Batory pewne zwierzchnictwo duchowne nad nią i pozwolił polecać sobie kandydatów na wakujące stolice biskupie ruskie. Powaga też księcia w Cerkwi ruskiéj większą była aniżeli metropolity, ba nawet większą aniżeli samego patryarchy, którego sobie Ostrogski lekceważył. Szlachta i duchowieństwo zarówno kornie czoła swoje przed nim uchylali, ubiegając się o jego łaski i względy. Książę bolał nad upadkiem Cerkwi i nie przestając na wylewaniu czczych skarg na ten upadek, przemyśliwał nad środkami podźwignienia jéj. W tym celu znosił się z księdzem Possewinem, kiedy tenże w poselstwie od Stolicy Apost. do Moskwy i Batorego znajdował się w Wilnie; znosił się z Hipacym Pociejem, senatorem i kasztelanem Brzeskim, i nakłaniał tego ostatniego do wstąpienia do stanu duchownego i przyjęcia godności Biskupiéj, spodziewając się w nim znaleść pasterza, jakiego trudne dzieło reformy Cerkwi wymagało, a następnie, gdy tenże biskupem Włodzimirskim został, zachęcał go do zajęcia się wespół z innymi Biskupami sprawą reformy.[1])

W tym celu ufundował r. 1580 wyższą szkołę, rodzaj akademii w Ostrogu, w któréj prócz języka słowiańskiego uczono języków łacińskiego i greckiego, chcąc nieco podnieść na Rusi niski poziom naukowy kleru. Pierwszym rektorem téj szkoły był Gerazym Smotrzyski, człowiek uczony, ojciec sławnego Melecego Smotrzyskiego.[2]) Lecz starania księcia były bez odpowiedniego skutku.

[1]) *Obrona jedności Cerkiewnéj*, str. 96—100.
[2]) Makarego *Historia Russkoj Cerkwi*, tom IX, str. 411.

Nasamprzód porozumienia z Possewinem nie miały dalszych następstw. Possewin przedstawiał niezawodnie księciu jako pierwszy warunek naprawy Cerkwi zjednoczenie téjże z Rzymem i odstąpienie od posłuszeństwa patryarchy carogrodzkiego. Książę nie odrzucał wprawdzie myśli zjednoczenia, ale też nie miał odwagi stanowczo zdecydować się na nie. Odwlekł decyzyę na czas późniejszy.

W korespondencyi z Hipacym Pociejem, gdy tenże już Biskupem Włodzimirskim został, poruszył na nowo tę sprawę w roku 1593, nalegając na niego, ażeby na najbliższym Biskupów ruskich Synodzie nad środkami naprawy Cerkwi się zastanowiono. Cały list tchnie nieobłudną i owszem najszczerszą troskliwością księcia o dobro podupadłéj Cerkwi. Jakże pięknie n. p. zaraz na wstępie się odzywa: „Wszelki człowiek po wszystek czas żywota swego po zbawieniu swym winien jest starać się o tym, aby mógł być rozmnożycielem i miłośnikiem chwały Bożéj.... Ja iż za wielkimi trudnościami memi, mając na sobie brzemię albo ciężar zwierzchnych rzeczy, nie mogę być doskonałym miłośnikiem abo zabawcą około pomnożenia chwały Bożéj, jednakże z powinności mojéj chrześciańskiéj od dawnych czasów była u mnie chęć takowa, która y do tych czasów jeszcze nie ustawa y owszem się rozpala, abym w takowym upadku, zniszczeniu y opuszczeniu Matki naszey Cerkwi św. powszechney, Apostolskiey, wschodniey upatrował, y rozważał y rozmyślał, upatruyąc y wynayduiąc takowy sposób, przez któryby Cerkiew Krystusowa... do pierwszego swego celu y kluby przyjść y zastanowić się mogła.“ [1])

Nie szczędził przytem książę nakładów, ażeby wlać nowe życie w obumierającą a tak ukochaną przez siebie Cerkiew. Nie mogąc wśród narodu swego znaleść odpowiednich dla nowozałożonéj Akademii Ostrogskiéj nauczycieli, sprowadzał ich wielkim kosztem z zagranicy, zwłaszcza Greków. Przy Akademii urządził drukarnię, z któréj kosztem jego wychodziły szczególnie religijnéj treści książki.[2]) Pierwsza *Biblia ruska* tam była drukowana, tamże wyszła *Gramatyka języka słowiańskiego* i niejedna książka polemiczna przeciw Unii.

Celu zamierzonego nie osięgał przecież; zamiast rzeczywistéj korzyści Cerkiew jego raczéj szkodę ponosiła z téj szkoły, bo nauczyciele jéj w części albo nie byli członkami Kościoła Wschodniego, lecz należeli do różnych sekt, albo choć z imienia pisali się synami Cerkwi Wschodniéj, w przekonaniach swoich więcéj do protestantyzmu aniżeli do Cerkwi Wschodniéj się zbliżali. Dość wspomnieć, że czas jakiś przełożonym szkoły ostrogskiéj był Cyryl Lukaris, późniejszy patryarcha aleksandr. a następnie konstantynop., znany w dziejach Kościoła z dość otwartego skłaniania się do protestantyzmu. Duchem też protestanckim zaprawione były wykłady nauczycieli szkoły książęcéj i w tym duchu pisane były książki, z tłoczni ostrogskiéj wychodzące, jak np.

[1]) *Antirrisis*, str. 41—44.
[2]) *Akty Zapadn. Rossji* tom IV, str. 206, nr. 149.

książki jednego z najruchliwszych między tymi nauczycielami, piszącego pod pseudonymem „Kleryka Ostrogskiego Wasila“, którego błędy heretyckie wytyka i szczegółowo rozbiera Melecy Smotrzyski, Archiepiskop Połocki w różnych pismach swoich, a w szczególności w *Apologii*. [1])

Jeżeli więc z jednéj strony, co się nie da zaprzeczyć, przyczyniała się szkoła ostrogska do podniesienia poziomu naukowego w Cerkwi Ruskiéj, to z drugiéj strony zatruwała ona Cerkiew; nie działała w duchu staréj Cerkwi Wschodniéj, nie wskrzeszała jéj dawnych, świetnych tradycyi, nie oświecała o jéj prawdach i dogmatach, przeciwnie na nowe błędne tory ją sprowadzała, a przytem rozpalała i rozdmuchiwała nieznaną przedtem nienawiść do bratniego Kościoła rzymskiego — łacińskiego. W ten sposób pierwotna myśl i tendencya jéj wspaniałomyślnego i szczodrobliwego Fundatora została zwichniętą przez ludzi, którzy jego zaufania nadużyli.

Reformatorskie zapędy księcia Ostrogskiego miały jeszcze i tę niekorzyść, że książę czyniąc w rzeczy saméj niemałe dla Cerkwi ofiary i występując przez czas dłuższy jako jéj obrońca i protektor, przy stanowisku, jakie na Rusi zajmował, i powadze, jakiéj tamże używał, przyzwyczaił się uważać jakoby za jéj naczelnego Zwierzchnika duchownego, nawet w wewnętrznych rzeczach Cerkwi chciał mieć głos po nad samych biskupów i metropolitę; obruszał się i gniew swój srogi dotkliwie uczuć dawał, gdy Episkopat ruski pozwolił sobie bez jego wiedzy i woli coś w sprawach Cerkwi uczynić. Choćby cele i usiłowania księcia same w sobie były najszlachetniejsze, to w każdym razie takie narzucanie się osoby świeckiéj na mentora i przewodnika Episkopatu nie mogło wyjść w końcu na korzyść Cerkwi, poniżało bowiem Episkopat, nadwyrężało jego powagę i znaczenie w Cerkwi i wprowadzało rządy świeckie do niéj.

To ostatnie niebezpieczeństwo niebawem też w całéj grozie się ukazało. Za przykładem bowiem księcia zaczęła podobnież mniejsza szlachta ruska w Cerkwiach parafialnych i na plebaniach rządzić, księżom przepisy dawać, nie tylko różne ciężary na nich wkładać, ale ich na równi z wieśniakami za swoich poddanych uważać i jako takim nawet w sprawach najczystszéj kościelnéj natury rozkazy wydawać. Jednem słowem książę przykładem swoim nie mało do tego się przyczynił, że Cerkiew w zupełną niewolę świeckich panów popadła. [2])

2. W ruchu reformacyjnym Cerkwi ruskiéj, który zainaugurował i na którego czele stał książę Konstantyn Ostrogski, czynny także wzięły udział Bractwa téjże Cerkwi. Kościół Wschodni nie znał bractw, właściwe one są tylko Kościołowi Zachodniemu, który pierwsze bractwa (pogrzebowe) już w czasie krwawych prześladowań cesarzy rzymskich w Rzymie posiadał. W Kościele ruskim powstają bractwa za przykładem Kościoła łacińskiego w wieku XV. W połowie tego wieku spotykamy przynajmniéj dwa takie bractwa, jedno w Wilnie powstałe r. 1458, drugie we Lwowie założone około roku 1439. Były to tak zwane bractwa cechowe, które przecież przez dość długie lata nie dawały dowodów wielkiéj żywotności.

Dopiero na kilkanaście lat przed Unią Brzeską, aby sprzeciwważyć działanie i wpływ Zakonu Jezuickiego, który od roku 1570 zaczął się na Litwie szerzyć i obok klasztorów świeżo wzniesionych otwierał szkoły ściągające do siebie mnóstwo młodzieży nie tylko polskiéj, lecz także ruskiéj, zreformowały się dwa wspomniane bractwa ruskie, rozszerzając dotychczasowy zakres działania swego, i liczba ich w przeciągu kilkunastu lat niezmiernie się wzmogła. Początek uczyniło bractwo Lwowskie. W r. 1586 przybył na Ruś patryarcha Antyocheński Joakim w celu kwesty. Z pobytu jego korzystając bractwo Lwowskie wyjednało sobie u niego różne przywileje, i zmieniwszy swoje dawne statuta zorganizowało się na nowych podstawach. Tak zorganizowane zyskało zatwierdzenie patryarchy i tytuł bractwa Stauropigialnego t. j. bractwa wyjętego z pod juryzdykcyi biskupów i samego metropolity, a zależnego bezpośrednio od samego patryarchy Carogrodzkiego. Jako główne zadanie postawiło sobie tak odnowione bractwo utrzymywać przy swéj cerkwi popa dla odprawiania brackich nabożeństw, wspierać ubogich chorych, zwłaszcza zubożałych członków bractwa, utrzymywać szpital, szkołę, drukarnię, dbać o okazałość nabożeństwa cerkiewnego, i tym sposobem rozbudzać ducha religijnego i przywiązanie do Cerkwi. Środków materyalnych do osiągnięcia tego tylostronnego zadania miały dostarczać zapisy wiernych i tygodniowe składki członków. W dwa lata późniéj ponowił zatwierdzenie zreorganizowanego w ten sposób bractwa patryarcha Carogrodzki Jeremiasz II, również za swego pobytu na Rusi, będąc tamże w przejeździe do Moskwy. Zatwierdzenie to było potrzebne, bo rzeczywistą juryzdykcyę w Ruskiéj Cerkwi miał nie patryarcha Antyocheński, lecz Carogrodzki. Odtąd datuje się wielkiego uznania godna ruchliwość i działalność Bractwa Lwowskiego, dążąca do podniesienia oświaty zwłaszcza religijnéj w narodzie ruskim, a w szczególności w dyecezyi Lwowskiéj. Już w roku 1586 otworzyło Bractwo szkołę, uznaną późniéj przez króla Zygmunta III, w któréj głównym przedmiotem nauki był obok języka słowiańskiego czyli staro-cerkiewnego język grecki. Pierwszym nauczycielem języka greckiego w téj szkole był przysłany przez patryarchę Carogrodzkiego metropolita Dymonicki i Elasoński, Arseni. Do wykładu języka greckiego i słowiańskiego przybył z czasem także wykład języków: łacińskiego i polskiego. Jednem słowem szkoła Bracka Lwowska podniosła się wkrótce do stopnia wyższéj szkoły, oddającéj ważne usługi społeczeństwu ruskiemu i Cerkwi ruskiéj. Ze szkołą połączyło Bractwo drukarnię, która jeśli nie pierwéj, to współcześnie ze szkołą za staraniem Bractwa powstała. Z téj drukarni wyszła już w r. 1591 gramatyka grecko-słowiańska, wydana przez nauczycieli szkoły, i wychodziły w następnych latach liczne druki cerkiewne ruskie, rozchodzące się szeroko nie tylko na samą Ruś, ale w głąb Moskwy, gdzie wówczas jeszcze drukarnie nie istniały. Niektóre ważniejsze jéj druki z wieku XVII wylicza Flerow w swéj historyi Bractw ruskich. [1])

Na wzór bractwa Lwowskiego, którego zbawienność i pożyteczność od razu na Rusi zrozumiano, zreorganizowało się Bractwo Wileńskie przy Cerkwi św. Trójcy w r. 1588, podniesione także do godności Stauropigii przez patryarchę Jeremiasza. Naśladując we wszystkiem Bractwo Lwowskie, otworzyło i ono tegoż roku szkołę wyższą z wykładem tych samych przedmiotów co szkoła Lwowska, zatwierdzoną już w roku następnym przez Zygmunta III.

Zastósowanie się do ustaw Bractwa Lwowskiego we wszystkiem było zastrzeżone jak najwyraźniéj w przywileju patryarchy Jeremiasza. [2])

W następnych latach zawiązali u siebie takie samo Bractwa mieszczanie: Luccy, Kijowscy, Orszańscy, Mohilewscy, Brzescy, Pińscy, Bielscy, Mińscy, i innych pomniejszych miast litewskich i ruskich. [3])

Wszystkie one urządziły się na wzór Bractwa Lwowskiego, co zresztą zalecało mającym na przyszłość powstać Bractwom zatwierdzenie patryarchy Antyocheńskiego, Joa-

---

[1]) *Apologia Peregrinatiey do Krajów Wschodnich*, przez Meletiusza Smotrzyskiego. Wo Lwowie r. 1628.

[2]) *Antirrisis*, str. 77—79 i 139; *Obrona jedności Cerkiewnéj*, str. 94.

[1]) Flerow. *O prawosławnych cerkownych Bratstwach w jugo zapadnoj Rossji*. Petersburg 1857, str. 8 23, 89-96, i 122-125.

[2]) Tamże, str. 21.

[3]) Tamże, str. 12, i *Akty Zapadnoj Rossji*, tom IV, nr. 4, 18, 27, 28, 33, 36, 94, 101, 119, 138, 148, 152, 154, 188, 218, 220 223.

kima, i wszystkie otwierały szkoły, i gdzie się dało, także drukarnie. Zwrot na pozór ku lepszemu rozpoczął się z powstaniem tych Bractw na całéj Rusi — szkoły ich zaludniły sie uczniami chciwymi nauki. Z ich tłoczni stósunkowo dość liczne rozchodziły się na Ruś całą książki ruskie. Jednem słowem poziom oświaty w narodzie ruskim zaczął się nieco za wpływem Bractw podnosić. Atoli ta oświata miała nie małą wadliwą i w gruncie dla ruskiéj Cerkwi zgubną stronę. Była na podobieństwo oświaty szerzonéj przez szkołę Ostrogską, zarażoną duchem kacerstwa zachodniego. Pomiędzy nauczycielami bowiem ówczesnych trzech najgłówniejszych szkół ruskich znajdujemy takich, którzy albo wprost z Niemiec sprowadzeni otwarcie wyznawali błędy Lutra, Kalwina, Socyna, i te błędy w młodzież ruską z katedry, a w publiczność czytającą ruską przez pisma wpajali, przedstawiając je podstępnie jako artykuły wiary Kościoła Wschodniego, albo tacy, którzy choć z rodu Rusini, zarażeni byli błędami powyższemi i z większem jeszcze powodzeniem od poprzedzających te błędy wśród narodu swego rozszerzali. Wystarczy wspomnieć Cyryla Lukarisa i Wasila, kleryka Ostrogskiego w Akademii Ostrogskiéj, Stefanka Zyzanię i Orthologa (Smotrzyskiego Melecyusza) w szkole brackiéj Wileńskiéj. A było ich daleko więcéj, choć nie wszyscy znani nam są z nazwiska. Najczynniejsze po Lwowskiem Bractwo Wileńskie otwarcie n. p. wyznaje w liście do Bractwa Lwowskiego, że w braku nauczycieli krajowych musi Niemców Lutrów używać.[1])

Na tem oczywiście Cerkiew ruska nie zyskiwała; w ten sposób importowana oświata była raczéj nowym rozkładowym czynnikiem Cerkwi staréj; powiększała nienawiść do Kościoła łacińskiego i bratała Cerkiew z protestantyzmem. Jakoż Bractwo Wileńskie w r. 1599 zawiera sojusz z Litewskimi protestantami przeciw katolikom i Unitom.[2]) Zaprawdę przez oświatę, wydającą takie owoce, trudno było dojść do rzetelnego i trwałego podźwignienia Cerkwi ruskiéj z jéj przerażającego upadku!

Nadto trzeba zważyć, że owe nowo powstające szkoły brackie kładły sobie za główne zadanie polemikę przeciw Kościołowi łacińskiemu a w szczególności przeciw szkołom Jezuickim. W takich warunkach powstająca szkoła nie spełni nigdy swojego właściwego zadania. Naginając naukę do celów polemicznych, nie tylko rozjątrzać będzie umysły, zamiast je światłem swojem jednoczyć i do siebie zbliżać, ale nadto stanie się w swych zapatrywaniach ciasną, jednostronną, do rzeczywistego kształcenia powierzonéj sobie młodzieży niezdolną. Zresztą przed Unią Brzeską, nie było tych szkół więcéj jak pięć: we Lwowie (1586), Wilnie (1588), Brześciu (1591), Mińsku (1592) i Bielsku (1594). Liczba to zbyt mała, przytem brak nauczycieli odpowiednich, aby były mogły owoc pożądany przynieść.

Jakbądź trudno jednakże nie uznać dobroczynnego wpływu, jaki Bractwa ruskie, jedne w pierwszych początkach swéj reformy, drugie w pierwszych latach swego powstania pod niejednym względem na Cerkiew swą wywarły — ożywiając w niéj uśpionego od dawna ducha gorliwości religijnéj, rozbudzając zwłaszcza w klasie mieszczańskiéj dbałość o schludność domów Bożych, o okazałość nabożeństwa cerkiewnego, i szerząc oświatę przez szkoły. Téj zasługi nikt bezstronny zaprzeczyć im nie może. Że zaś nie zdołały na prawdę odrodzić swéj Cerkwi, i wlać w nią nowego życia; leżało to prócz wyżéj wyluszczonych powodów także w wielkiéj części w tem, że przy samem założeniu przez wpływ patryarchów Antyocheńskiego i Konstantynopolitańskiego fałszywe zajęły w Cerkwi stanowisko, i w fałszywy postawione zostały tak do swej dyecezalnéj zwierzchności duchownéj, jak do całego duchowieństwa ruskiego stósunek. Jako instytucye duchowne, mające cele czysto kościelne, winny były Bractwa stać w zawisłości i pod zwierzchnym kierunkiem duchowieństwa i władzy duchownéj dyecezalnéj, ażeby, działając w porozumieniu i zgodzie z tąże władzą, mogły stać się pożytecznemi pomocnikami hierarchii kościelnéj w spełnianiu jéj misyi pasterskiéj. Ta zależność od dyecezalnéj władzy duchownéj i kierownictwo jéj tem potrzebniejszemi były Bractwom ruskim, że składały się z samych ludzi świeckich o wykształceniu miernem, na sprawach teologicznych i kościelnych bardzo mało się znających. Tymczasem patryarchowie naprzód Antyocheński r. 1586, a następnie Konstantynopolitański r. 1588, zatwierdzając statuta Bractw Lwowskiego i Wileńskiego, wyjęli je wyraźnie z pod juryzdykcyi biskupów dyecezalnych a nawet metropolitów, i poddali je wyłącznie juryzdykcyi stolicy patryarchalnéj Konstantynopolitańskiéj. Ztąd nazwa tych Bractw: Bractwa Stauropigialne.[1])

Nie dość na tem, patryarchowie Carogrodzcy wkładali na Bractwa obowiązek, aby dozorowały niższe duchowieństwo, a nawet Biskupów i Metropolitę, i nietylko o każdem ich zboczeniu do patryarchatu donosiły, ale wyrokowały o ich ortodoksyi i występnych sądziły. Pisze o tem świadek bardzo niepodejrzany, bo Krzysztof Broński, Aryanin, piszący pod pseudonymem Philaletesa w obronie schizmy przeciw Soborowi Brzeskiemu.[2]) Następstwem tak krzywego i nienaturalnego stósunku Bractw stauropigialnych do ich bezpośredniéj duchownéj zwierzchności było rzucenie kości niezgody między Bractwa a duchowieństwo, mianowicie Episkopat. Biskupi nie mogli spokojnie zrzekać się władzy nad bractwami, przysługującéj im z prawa Bożego, a Bractwa, zasłaniając się patryarszemi przywilejami, władzy Biskupiéj nad sobą uznawać nie chciały, po nad Biskupów się wynosiły, i oczywiście powagę biskupią tem samem podkopywały. Tym sposobem stały się Bractwa nowym zarodkiem zamętu i rozprzężenia w Cerkwi ruskiéj, i to dobre, które pod niejednym zdziałały względem, same zniweczyły.

Nadzieje zatem, jakie do nich w pierwszych początkach przywięzywano, że one Cerkiew odrodzą i podniosą, okazały się niebawem płonnemi. Późniéj wykażemy, że gdy Unia Brzeska przyszła do skutku, stały się Bractwa głównemi twierdzami schizmy i stósownie do instrukcyi, otrzymywanych z Carogrodu, najzaciętéj jéj broniły i najskuteczniéj przeciw Unii wichrzyły.[3])

(Dokończenie nastąpi).

O liturgicznych kazaniach.

Ponieważ tak niesłychanie rzadko pasterze dusz biorą za przedmiot swych kazań i nauk obrzędy kościelne, mimo że tyle głębokich myśli, tyle wzniosłych do serca przemawiających idei, tyle pięknych i pożytecznych nauk jest tam zawartych, kilka słów o tym przedmiocie będzie zupełnie na czasie.

I. Dla czego winni kapłani miewać liturgiczne kazania?

1. Bo liturgia, św. obrzędy i ceremonie katolickiego Kościoła są wedle słów Augustyna św. „kazaniem zbawiennéj nauki.“ Lud nie zawsze rozumie tego kazania, jakiem przemawia liturgia, i nie potrafi zaczerpnąć zamkniętéj tamże

[1]) *Akty Zapadnoj Rossji*, tom IV, nr. 217; *Obrona jedności Cerkiewnéj*, str. 105.

[2]) *Akty Zapadnoj Rossji*, tom IV, nr. 138.

[1]) Na znak ich eksempcyi z pod juryzdykcyi biskupiéj na ich Cerkwiach i domach brackich umieszczanym bywał krzyż patryarszy (stauros — σταυρος).

[2]) *Apokrisis*, str. 269, w Części wtóréj *Pamiatników polemiczeskoj Literatury Zapadnoj Rusi*. Petersburg, 1882.

[3]) Flerow, l. c. str. 82—86.

nauki, ztąd kaznodzieje mu ją objaśnić i zrozumiałą uczynić powinni. — 2. Żądają tego rożne przepisy. a) Już w Starym Zakonie rozkazał Bóg, aby ludowi tłómaczyć i objaśnić obrzędy św., w następujących słowach: „abyś ukazował ludowi ceremonie i porządek służenia i drogę, którąby chodzić mieli, i dzieło któreby czynić mieli" (2 Mojż. 18, 20); tym więcej w Nowym Zakonie ciąży na kapłanach obowiązek zaznajamiania ludu z znaczeniem i pożytkiem obrzędów św. b) Sobór Trydencki przepisuje to wyraźnie jako obowiązek: „Doceant populum quis sit et a quo potissimum proveniat sanctissimi hujus Sacrificii tam pretiosus ac coelestis fructus." (Sess. 22.) A jak wierni znać powinni znaczenie i korzyści duchowe ceremonii przy mszy św., tak samo mówi Sobór daléj, powinni być pouczeni dokładnie o myśli i znaczeniu wszystkich innych ceremonii. (Sess. 24, c. 7.) — 3. Usilniéj jeszcze domagają się téj nauki stósunki obecne. a) Jak bowiem wzmagające się niedowiarstwo i obojętność dla publicznych nabożeństw, a w ogóle dla wszelkiéj religii, bezwątpienia główny ma powód w nieznajomości religii, a w obec systemu, panującego w szkołach, gdzie tak mało i niedokładnie, a często błędnéj uczą religii, ta niewiara coraz szersze zatacza koło; tak nie mniéj przyczynia się do tego nieznajomość liturgii i kościelnych obrzędów. Z braku znajomości znaczenia ceremonii kośc. jakżeż często bywają one przedmiotem szyderstw! b) Wielka część wiernych bierze udział w nabożeństwach z wielką nieuwagą i wnet doznaje strasznych nudów i w kościele wysiedzieć nie może, gdy nieco dłużéj się nabożeństwo przeciągnie. Przekonać się można o tem w kościołach większych z tego ustawicznego chodzenia w tę i ową stronę, z tych roztargnionych lub bezmyślnych twarzy obecnych, z tego opuszczania kościoła przed końcem Mszy św., w mniejszych, z tego mnóstwa drzymiących podczas nabożeństwa itd. Nieraz przyczynia się do tego sam kapłan, gdy liturgiczne czynności albo bez namaszczenia i z pospiechem, albo w braku dostatecznéj znajomości ich znaczenia, nie sprawuje w sposób należyty. Schmid mówi o tem w swéj liturgice (tom I. str. 74): „Szczególniejsza rzecz, kapłan rości pretensye do wykształcenia, a nie zna nieraz ducha, przemawiającego z zewnętrznych aktów kultu; nie jest on wtedy niczem innem, jedno maszyną w ręku, ale nie w myśli Kościoła. Czyż jako rozumny człowiek nie powinienby ze wszystkiego, co nie raz lub dwa, lecz po sto razy czyni..... zdać sobie dokładnie sprawy?" Św. Grzegorz W. zaś pisze o tem: „Cum spirituale aliquid a subditis pastor inquiritur, ignominiosum valde est, si tunc quaerat discere, cum quaestionem debet enodare." (Reg. past. p. 2, c. 11.) Czyż dziwić się wtedy, że wierni za przykładem swego pasterza na ceremonie kościelne nie wiele zważają i udziału w nich serdecznego, jak np. w obrzędach W. tygodnia wcale nie biorą? — Z tego wszystkiego wypływa, że gruntowne i zajmujące nauki nie tylko o pojedyńczych kościelnych ceremoniach, lecz o całéj liturgii należą do pasterskich i duchownych obowiązków kapłana, i każdy duchowi Kościoła się sprzeciwia, kto liturgią za rzecz zbyteczną uważa i nigdy o niéj ludowi nie mówi.

II. Co w kazaniach liturgicznych należy wyjaśniać?

Całą liturgią, jak wspomnieliśmy wyżéj; jednakowoż z rozległego tego pola wybierać trzeba co najważniejsze, najpotrzebniejsze i najpożyteczniejsze rzeczy, a zwłaszcza ceremonie i obrzędy, które w oczach ludu najczęściéj się odbywają i lud w nich najczęściéj udział bierze. A więc przedewszystkiem Ofiarę Mszy św., która tem skuteczniéj wpływa na serca i umysły obecnych, im dokładniéj znają oni myśl wszystkich obrzędów; następnie Sakramenta św., które we Mszy św., jako powtarzającéj się wciąż niekrwawéj ofiary Krzyża św., swą siłę i moc biorą, a tak często w oczach ludu i dla tego ludu sprawowane bywają. Również i rok kościelny, rok święty, który jak mówi Amberger w swéj „wewnętrznéj istocie niczem innem nie jest, jak prawdziwem powtórzeniem i dalszym ciągiem Chrystusowego dzieła odkupienia, od wstąpienia Chrystusa P. na ziemię aż do jego uwielbienia w niebie i powtórnego przyjścia przy końcu świata," winien w swem mistrzowskiem urządzeniu i znaczeniu ludowi być znanym.

III. Kiedy i jak kazania liturgiczne miewać się winno?

1. Co do czasu, to go wskazuje ze względu na niektóre liturgiczne materye, szereg świąt kościelnych. Przy rozpoczęciu nowego roku kościelnego np. w Adwencie wyłożyć można ogólnie znaczenie i urządzenie tegoż roku św., poczem może następować cały szereg innych liturgicznych tematów aż do rozpoczęcia nowego szeregu świąt. Jeśli się np. rozpoczęło w adwencie i wyłożyło znaczenie cyklu Świąt Bożego Narodzenia, można następnie objaśniać obrzędy przepisane przy sprawowaniu Sakramentów św. i rzecz tę tak długo rozprowadzać, aby na wyjaśnienie postu, a zwłaszcza Wielkiego Tygodnia pozostało dość czasu. Na Wielkanoc można objaśnić cykl Świąt Wielkanocnych i Zielonych Świątek, poczem dłuższy czas obrócić na wykład ceremonii przy Mszy św. przepisanych, a następnie wytłómaczyć Sakramentalia, benedykcye i różne inne zwyczaje i ceremonie, zawsze jednak z uwzględnieniem przypadających w tymże czasie świąt i nabożeństw, jak np. Dni Krzyżowych, świąt Bożego Ciała i Serca Jezusowego, Wszystkich Świętych, Dnia Zadusznego itd. aż do końca roku kościelnego. W ten sposób kazania liturgiczne zapełnią cały rok, jakkolwiek przekonani jesteśmy, że całą liturgią bodaj przez jeden rok wyczerpnąć zupełnie można i niejedno jeszcze do pomówienia pozostanie na rok przyszły. Z tego wypływa inna jeszcze kwestya: 2. W jaki sposób kazania liturgiczne winny być głoszone? a) Nie trzeba obierać na jedno kazanie zbyt wiele materyału do wyjaśnienia, by nie zbyt pobieżnie, pospiesznie, a ztąd bez pożytku niejeden dział liturgii objaśniony został; materyał nie zbyt obszerny gruntownie, zrozumiale i praktycznie w zastósowaniu do życia wygłoszony być winien. Jeśli w wszystkich innych, to szczególniéj w kazaniach liturgicznych popularny, przystępny i zrozumiały wykład się zaleca. b) Po kilku latach można z takim samym podziałem, jak dawniéj, cykl roczny kazań liturgicznych urządzić, i rzecz tę powierzyć innemu kapłanowi, jeśli ich jest więcéj w parafii; pewne jednak liturgiczne przedmioty co rok przy nadarzonéj okoliczności na ambonie poruszane być winny, a mianowicie cykle ważniejsze świąt, tak że raz można o nich wspomnieć na wstępie kazania, inny raz główny stanowić mogą temat kazania; raz dłużéj drugi raz krócéj, a w ogóle gdzie tylko można w naukach i kazaniach z pola liturgii coś poruszyćby należało. Przez częstsze traktowanie tego przedmiotu nabędzie kapłan biegłości w urozmaiceniu przedstawienia, tak że jednę i tę samą rzecz zawsze w innéj a wdzięcznéj i ujmującéj formie będzie umiał wyglosić. — c) Nie przeszkadza także nic, aby pasterz dusz to, co wyłożył na kazaniu przedpołudniowem, jeśli potrzeba, uzupełnił w naukach katechizmowych poobiednich (gdzie się odbywają), aby wierni dokładnie z kultem św. i wszelkiemi ważniejszemi szczegółami się zapoznali.

Niech nikt nie sądzi, że liturgiczne nauki są suche, nie zajmujące, trudne, że ich lud niechętnie słucha; owszem doświadczenie poucza, że lud z tak natężoną uwagą żadnych morałów, a nawet i wykładu wiary nie słucha, jak wyjaśnienia rzeczy, na które po tysiąc razy patrzy, pragnąłby je rozumieć, wytłómaczyć sobie, z ciekawością nieraz innych wypytuje, a tymczasem widzi w nich tylko zamkniętą księgę, któréj ani otworzyć, ani czytać nie umie.

Jako dobre podręczniki do tego rodzaju kazań służyć mogą przedewszystkiem z niemieckich: Dom Guérangera

Rok Kościelny,[1]) Thalhofera *Handbuch der kathol. Liturgie*, a nadto Dr. Ambergera *Pastoraltheologie* (wychodzi obecnie w nowem poprawnem wydaniu), Gassnera *Pastoral*, Knolla *Liturgische Predigten*, Dr. Kutschkera *h. Gebräuche, die Schönheit der kathol. Kirche* von Gregor Rippel, *das heil. Messopfer* Dra Gihr, Jana Haberla *Predigten über Gebräuche u. Caeremonien der kathol. Kirche* auf die Sonn- u. Festtage eines ganzen Kirchenjahres. W polskim języku, oprócz kilku drobnych prac, przeznaczonych głównie dla szkól, nie znamy żadnego obszerniejszego w téj materyi dzieła.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret Kongregacyi św. Obrzędów. *Circa benedictionem et consecrationem Ecclesiae et altaris, nec non circa funera, missas votivas, et de requie, et usum pallii.*

Neapolitana. Ut in ecclesiasticis functionibus omnia ordinate fiant, recteque methodus servetur sacrarum Caerimoniarum Magister Neapolitanae Ecclesiae, annuente suo Rmo Archiepiscopo, insequentium Dubiorum declarationem Sacrae rituum Congregationi humillime postulavit, videlicet:

I. *Pontificale Rom.* habet sub fine tituli, *De benedictione et impositione primarii lapidis pro Ecclesia aedificanda:* „His expletis (Episcopus) si velit parat se ad celebrandam Missam in dicto loco, de Sancto in cuius nomine Ecclesia fundatur“ — Quaeritur:

1. Adsuntne dies, in quibus talis Missa uti prohibita habenda est?

2. Haec Missa, sive canatur, sive legatur, quo ritu celebranda est, scilicet, ut votiva solemnis pro re gravi, exclusa omni commemoratione, an ut votiva privata?

3. Si Episcopus nolit talem Missam celebrare, potestne illam alius Sacerdos celebrare?

II. *Rituale Romanum* titulo, *Ritus benedicendi novam Ecclesiam*, praecipit, ut peracta benedictione, — „dicatur Missa de tempore, vel de Sancto“ Quaeritur:

1. De quo Sancto celebranda erit haec Missa, scilicet de Sancto occurrente, an de Sancto, in cuius honorem dedicatur Ecclesia?

2. Quatenus negative ad primam partem, affirmative ad secundam, quo ritu celebranda est, ut in secundo quaesito dubii praecedentis?

III. Peracta consecratione alicuius Ecclesiae, vel Altaris, in *Pontificali Romano* praescribitur ut dicatur Missa prout notatur in Missali — „in ipsa die Dedicationis Ecclesiae vel altaris“ — Quaeritur:

1. In hac Missa, sive agatur de consecratione Ecclesiae, sive Altaris, debentne fieri illae commemorationes, quae ne in Duplicibus quidem primae classis omittuntur, uti de Dominica, de Feria privilegiata, etc.?

2. Licetne celebrare talem Missam, in utroque casu exposito, in omnibus anni diebus, nullo excepto?

3. Si aliqui dies excipiuntur, in Missa diei debetne saltem fieri commemoratio Dedicationis?

IV. — 1. Occurrente aliqua gravi et urgente necessitate, pro qua nulla Missa specialis in Missali notatur, sed adest tantum collecta ex. gr. ad petendam pluviam, ad postulandam serenitatem, etc. si in his rerum adiunctis Episcopus vellet Missam solemnem *pro re gravi* celebrare, quam Missam dicere deberet?

2. Quod si haec Missa esset illa, pro quacumque necessitate, oportebit tollere Collectam ipsius Missae pro quacumque necessitate, et substituere Collectam particularis necessitatis, quae urget; an retenta illa, addere et hanc sub unica conclusione?

V. Sacra Rituum Congregatio die 12 Martii 1688 *in Mexicana* ad VIII^m decrevit: ut Missae propriae Festivitatum Beatae Mariae Virginis non possint celebrari uti votivae. — Quaeritur:

1. In hac prohibitione includiturne etiam Missa proxime concessa Immaculatae Conceptionis, cuius Introitus *Gaudens gaudebo?*

Ratio dubitandi ex eo oritur, quod post Graduale praedictae Missae inveniuntur variationes in ipso graduali faciendae, prout diversa sunt tempora anni, praemissis verbis, *In Missis votivis.*

2. Missae sub variis titulis Beatae Mariae Virginis, ex. gr. Montis Carmeli, SSmi Rosarii, Boni Consilii, Auxilii Christianorum, Puritatis etc. comprehenduntur in regula Festivitatum, ita ut numquam dici possint uti votivae (exceptis diebus Octavae, si habeant)?

3. Item Missa Sacratissimi Cordis Iesu, cuius introitus — *Miserebitur*, — potestne celebrari uti votiva?

VI. In hac nostra Civitate Neapolitana non est interdictum deferre cadavera ad Ecclesiam; sed ita fert consuetudo, ut vix aliquis obiit, cadaver in propriis aedibus exponatur, et, ut plurimum, horis vespertinis diei insequentis ad Ecclesiam deferatur, ubi adimpletis de ritu adimplendis ipsis horis vespertinis ad coemeterium extra moenia situm transferatur. Unde fit ut raro comprobetur, quod Rubrica *Ritualis Romani* optat et insinuat, ut nempe cadaver non tradatur sepulcro, quin prius aliqua Missa dicatur praesente defuncti corpore. Hac posita consuetudine, quae difficillime eradicari potest. — Quaeritur:

1. Licetne in horis matutinis, in quibus cadaver in propriis aedibus manet expositum, celebrare Missam cantatam in aliqua Ecclesia, quaecumque sit, in iis diebus determinatis in Decreto unius *Florentinae* sub die 25 Aprilis 1731, scilicet, etiam in diebus festivis de praecepto et in Duplicibus secundae classis?

2. Quatenus affirmative: in diebus quibus talis Missa prohibetur, comprehenduntur etiam illi qui excludunt Duplicia primae classis secundum regulam quam statuit Aloysius Gardellini in decreto diei 20 Aprilis 1882 in una *Derthonem* ad V^m et in *Instructione Clementina* § XII, n. 8, et 11.

VII. Sacra Rituum Congregatio Decreto diei 22 Martii 1862 in una *Palmae* in Balear. ad II^m decrevit quod — „ad celebrandam Missam de Requie in duplici non impedito diebus 3, 7, et 30 non requiritur quod defunctus sic ordinaverit in suo testamento, sed sufficit voluntas consanguineorum, amicorum, vel testamenti executorum“ — Quaeritur:

1. Sub verbis *duplici non impedito*, comprehenditurne etiam festum duplicis maioris?

2. Quatenus affirmative, licetne hanc decisionem retinere etiam pro funeribus anniversariis ad petitionem vivorum, non relictis a testatoribus?

VIII. Pluries Sacra Rituum Congregatio decrevit ut infra Octavas privilegiatas celebrare non liceat Anniversaria pro defunctis. Quaeritur praeter Octavas Epiphaniae, Paschatis Resurrectionis, Pentecostes, Corporis Christi, debetne considerari uti privilegiata etiam Octava Nativitatis Dominicae, ita ut, haec quoque anniversarium funus excludat? Dubium oritur ex quo Scriptores rerum liturgicarum de hac re alii aliter sentiunt.

IX. Decreto Sacror. Rituum Congregationis diei 3 Decembris 1701 in una *Bergomen* ad III^m statutum fuit ut Anniversaria pro defunctis, quae in Octavas privilegiatas incidunt, cum post praedictas Octavas transferri debeant, privilegium amittant, ut celebrari possint in Duplici maiori. — Quaeritur:

1. Quum haec Anniversaria celebrari nequeant in Duplici Maiori, poteruntne celebrari saltem in Duplici minori?

2. Quatenus affirmative ad primam partem, valetne id etiam pro iis anniversariis, quae quum in Maiorem Hebdomadam inciderint, post Octavam Paschatis celebranda sunt?

---

[1]) Tłomaczenie niemieckie z francuzkiego pod tyt.: *Das Kirchenjahr* przez Dr. Heinricha, dziekana katedr. wyszło dotychczas w 10 tomach, a ma wyjść w 12 u Kirchheima w Moguncyi i kosztuje 47,85 M. Każdy tom nabyć można osobno. Cała liturgia kat. Kościoła jest tu objaśniona tak, że każdy czytający nabywa głębokie rozumienie kościelnych obrzędów. Żadna książka pod względem dokładności, przedstawienia i praktyczności równać się z dziełem Guérangera nie może.

X. In determinando die 3, 7 et 30, quum hic dies computari possit vel a die mortis vel a die depositionis quaeritur: Dies mortis, vel depositionis, debetne includi, an excludi? ex. gr. si depositio fiat primo die mensis, et quum velit determinari dies tertia a die depositionis, erit dies tertius an quartus eius mensis?

XI. Avulsis ob humiditatem lapidibus, qui tegebant Reliquias quorumdam Altarium et nova calce firmatis, dubitabatur utrum praedicta Altaria nova consecratione indigerent. Huic dubio exposito Sacror. Rituum Congregationi, sub die 25 Septembriis 1875 *Ord. Cistercien.* respousum fuit „Si sepulchrum apertum non sit, sed tantummodo de novo caemento firmatum" Negative: „secus" Affirmative. Nunc quaeritur: Haec decisio potestne etiam retineri, quum tota mensa Altaris consecrati ad instar fixi e suis stipitibus sublevata, non omnino dimota, novo caemento ipsis stipitibus firmatur et coniungitur?

XII. *Pontificale Romanum* et *Caerimoniale Episcoporum* intra dies quibus Rmus Archiepiscopus uti potest Pallio, enumerat etiam *principales festivitates Ecclesiae suae.* — Quaeritur:

1. Comprehenduntur inter principales Fesivitates Ecclesiae suae etiam centenarium Festum alicuius Sancti, Solemnis Incoronatio alicuius Imaginis Beatae Mariae Virginis, vel aliae similes Festivitates, extraordinaria pompa celebratae, sive in Metropolitana, sive in Archidioceseos Ecclesiis?

2. Si Rmus Archiepiscopus de speciali gratia Benedictionem Papalem impertiri debeat in aliqua die, qua Pallio uti nequit in Missa, debetne peracta Missa Pallium assumere hac una de causa, nempe ut Papalem Benedictionem impertiatur?

Sacra porro Rituum Congregatio, audita relatione ab infrascripto Secretario facta, nec non sententia Rmi Assessoris Sacrae ipsius Congregationis, hisce Dubiis maturo examine perpensis, sic rescribere rata est:

Ad I^m^, Quoad 1^m^, *Affirmative* scilicet dies infra annum solemniores; quoad 2^m^ *Affirmative*, ad primam partem, *Negative*, ad secundam; quoad 3^m^, *Affirmative*.

Ad II^m^, Quoad 1^m^, *Negative* ad primam partem, *Affirmative* ad secundam; quoad 2^m^, ut in primo Dubio ad 2^m^.

Ad III^m^, Quoad 1^m^, *Negative;* quoad 2^m^ *Negative* iuxta Rubricas et Decreta; quoad 3^m^, *Affirmative* sub unica conclusione.

Ad IV^m^, Quoad I^m^, in casu dicenda foret Missa *Pro quacumque necessitate;* quoad 2^m^, *Negative* ad primam partem, *Affirmative* ad secundam.

Ad V^m^, Quoad I^m^, *Negative;* quoad 2^m^, *Affirmative;* quoad 3^m^, *Affirmative,* iuxta Decreta *in Mechlinien,* diei 1 Septembris 1838 ad 3^m^, et *in Cameracen,* diei 11 Septembris 1875, ad 5^m^.

Ad VI^m^, Dilata.

Ad VII^m^, Quoad 1^m^, *Affirmative;* quoad 2^m^, provisum in praecedenti.

Ad VIII^m^, *Affirmative.*

Ad IX^m^, Quoad 1^m^, *Affirmative;* quoad 2^m^, provisum in praecedenti.

Ad X^m^, Utramque servari posse, iuxta Ecclesiae consuetudinem.

Ad XI^m^, *Negative.*

Ad XII^m^, Quoad 1^m^, Servetur *Caerimoniale Episcoporum;* quoad 2^m^, *Negative.*

Atque ita rescripsit, declaravit, ac servari mandavit die 23 Februarii 1884.

Pro Emo et Rmo Dno
Card. D. Bartolini S. R. C. Praefecto.
A. Card. Serafini
Loco † Signi
Laurentius Salvati S. R. C. Secretarius.

Wiadomości literackie.

W Warszawie w drukarni Stanisława Niemiery wydał ks. Antoni Chmielowski M. S. T. **Kazanie o Dwojakim Kościele Chrześciańskim** ks. Stanisława Karnkowskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, miane w Kaliszu dnia 8 września 1569 roku. (130 str. 8^0^). Kazanie to poprzedza obszerny życiorys ks. Karnkowskiego, jednego z najpracowitszych i najzasłużeńszych Prymasów polskich, wymieniający rozliczne jego prace około naprawy w Kościele polskiem, na polu piśmiennictwa i w życiu publicznem. W biografii tej pomieścił ks. Chmielowski mowę ks. Arcyb. Karnkowskiego do króla Henryka Walezyusza, wypowiedzianą przy jego powitaniu w Międzyrzeczu, i list pasterski wydany do duchowieństwa całej prowincyi Gnieźnieńskiej przy objęciu Stolicy prymasowskiej. Stanisław Łubieński, Biskup płocki w dziele swem o *Pospolitem ruszeniu* tak się wyraża o Karnkowskim: „Czy świętość życia, czy ogrom nauki, czy wielkość duszy weźmiesz na uwagę, mąż to z dawnymi apostolskimi Ojcami, co na swych barkach dźwigali Kościół, śmiało mogący iść w porównanie." Ks. Damalewicz w *Żywotach Arcybiskupów Gnieźnieńskich* mówi o nim, że był on umysłu szlachetnego, sądu wytrawnego, rady dzielnej, rozumu bystrego i przenikliwego, wymowy łatwéj i obfitéj, siły w działaniu prędkiéj i niepohamowanéj, zwyczaju ojczystego miłośnik, w świątyni Pańskiéj żarliwy, w przyjęciu hojny, uczonych opiekun, kapłanów ojciec, heretyków młot, wolności kościelnéj obrońca dzielny." O jego wymowie pisze autor dzieła *O wzorowem sprawowaniu urzędu biskupiego:* „Ile razy ten starzec głos zabiera, tyle razy słuchaczów jakby do swych ust przykuwa. Mowa jego cechuje się niezwykłą wiedzą rzeczy dawnych itd." Styl jego jest wzorowy i bardzo piękny, treściwy, i mówi więcéj do przekonania, aniżeli serca. Kazanie o dwojakim Kościele, które w nowozbudowanym kościele jezuickim miał w Kaliszu przez godzinę całą, późniéj dla dokładniejszego pojęcia o Kościele rozszerzył i w Poznaniu r. 1596 drukiem ogłosił. Dzieło to ozdobił wydawca portretem ks. Arcybiskupa, kilku drzeworytami, przedstawiającemi kościoły w Łowiczu; a w końcu podał dzieła i źródła, z których czerpał materyał do życiorysu.

UROCZYSTE TRYDUUM

rozporządzone przez św. Kongregacyą Obrzędów dekretem z d. 1 czerwca r. b. na Święto Matki Boskiéj Narodzenia w b. roku, w jaki sposób należy urządzić? Odpowiedz na to daje sam dekret Kongr. św.: „mandavitque ad supramemoratum effectum a Rmis locorum Ordinariis celebrari in suis Dioecesibus triduana devota solemnia diebus 6, 7, et 8 Septembris... *ad instar eorum quae Romae in templo S. Mariae supra Minervam jussu ejusdem SS. Dni propediem erunt celebranda*" (vide *Przegląd* Nr. 52 rocznik V.) Dla wiadomości szanownego duchowieństwa podajemy sposób, w jaki tryduum to w kościele tym rzymskim obchodzone będzie. 1) Odmawiać się będzie najprzód Różaniec, 2) następuje kazanie, 3) śpiew litanii do Matki B. in tono feriali, 4) celebrans odmówi modlitwy na cześć Matki B., 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu i Wierzę w Boga, 5) w końcu Hymn Tantum ergo z benedykcyą SSmi.

W dyecezyi krakowskiéj według rozporządzenia Ordynaryatu z 21 z. m. obchodzić się będzie nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi: 6 września, jako w dniu powszednim, jeśli się lud zgromadzi, może być Msza św. przy wystawieniu Najśw. Sakr. w czas rano odprawiona, po ukończeniu któréj przed schowaniem kapłan wraz z ludem odmówi litanią loretańską z antyfoną i modlitwą. W dniu 7 i 8 września, jako w dni uroczyste, ma być odprawiona suma przy wystawieniu Najśw. Sakramentu, po ukończeniu któréj litania, jak wyżéj. Przed sumą lub w czasie téjże podług zwyczaju winno być stosowne do uroczystości kazanie. Po południu nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakr. w monstrancyi, po których ukończeniu przed schowaniem SSmi suplikacye lub Przed oczy Twoje Panie,

W dniu 8 września po południu nieszpory jak wyżéj, a po odśpiewaniu suplikacyi uroczysta procesya, z powrotem Te Deum.

Kanonizacya błog. Kunegundy.

Jak się przekonujemy z najnowszéj (XIV) kurendy ordynaryatu tarnowskiego, Najprz. Biskup tarnowski, ks. Pukalski, wznowił dawno już zapomnianą sprawę kanonizacyi bł. Kunegundy, córki Beli, króla węgierskiego, i Maryi, cesarzówny greckiéj, ur. w r. 1224, a w r. 1239 zaślubionéj Bolesławowi Wstydliwemu, księciu krakowskiemu, sandomirskiemu i lubelskiemu. Sześćsetna rocznica śmierci téj błogosławionéj księżnéj, zmarłéj 24 lipca 1292 przypada za lat ośm — i z tego to powodu Najprz. ks. Biskup tarnowski rozpoczął już teraz przedwstępne prace, aby w przeciągu rzeczonych lat óśmiu przeprowadzić proces kanonizacyjny. Już w początku XIV wieku, krótko po śmierci księżnéj Kunegundy, zmarłéj w klasztorze starosądeckim, naród cały cześć wielką jéj oddawał. Staraniom ks. kanonika Długosza, Jana Łaskiego, Biskupów krakowskich, a nakoniec Jana Sobieskiego zawdzięczamy, że Papież Innocenty XI wydał dekret, w którym polecił Biskupowi krakowskiemu Janowi Małachowskiemu przeprowadzić proces beatyfikacyjny, w skutek czego Kongregacya Obrzędów wydała d. 11 czerwca 1690 dekret beatyfikacyjny, zatwierdzony przez Innocentego XI, który także nowym dekretem z dnia 17 grudnia 1690 na odprawienie Mszy św. i pacierzy kapłańskich o błog. Kunegundzie pozwolił i dzień 27 lipca dla obchodzenia jéj święta w całéj Polsce wyznaczył. Innocenty XII dekretem z dnia 22 czerwca 1695 zaliczył błog. Kunegundę w poczet głównych patronów Polski, a Benedykt XIII w r. 1728 podniósł jéj uroczystość dla Polski do święta pierwszorzędnego z oktawą. Tak tedy pobożne pragnienia i zabiegi całego narodu a przedewszystkiem duchownych córek św. Kunegundy uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, ale jeszcze nie w zupełności, bo pozostał niewykonany ostatni i najważniejszy akt. Księżna Kunegunda, dekretem najwyższéj Głowy Kościoła zaliczona została w poczet błogosławionych, ale jeszcze nie w poczet Świętych. Pomyślny skutek zabiegów, dotychczas poczynionych, nie tylko że nie ostudził zapału świętego, ale owszem bardziéj go jeszcze ożywił. Już bowiem r. 1733 ksieni klasztoru starosądeckiego, Stadnicka, wraz z całem zgromadzeniem Sióstr poczyniła kroki, aby proces kanonizacyjny rozpoczęto. W skutek tego poleciła Stolica apostolska dnia 13 lipca 1741 r. Kardynałowi Biskupowi krakowskiemu, aby przeprowadził proces apostolski o cnotach i cudach błog. Kunegundy w szczególności, wyznaczając do tego termin trzech lat. Termin ten dla rozmaitych zewnętrznych przeszkód przedłużano dnia 8 kwietnia 1744 i 8 marca 1747 na dalsze trzy lata, jednakowoż bez pożądanego skutku, bo znowu 22 lipca 1762 Papież Klemens XIII przedłużył termin do przeprowadzenia wyżéj wspomnianego procesu; do wydania atoli dekretu kanonizacyjnego i teraz jeszcze nie przyszło. Sprawa kanonizacyi obok innych trudności musiała także walczyć z kwestyą kosztów, które przy tak uroczystym akcie do znacznéj sumy wzrastają. I tę trudność pragnęli usunąć nasi przodkowie. Już bowiem śp. Piotr Stadnicki, kasztelan wojnicki, miał w swoim czasie na koszta kanonizacyi złożyć 100,000 złp., która to suma między rokiem 1760 a 1770 do Rzymu posłana, tamże w banku pobożnym umieszczona, po rozbiorze Polski przez ambasadę austryacką w Rzymie odebrana i do funduszu religijnego galicyjskiego odesłana być miała. Różne kroki, jakie spadkobiercy śp. Piotra Stadnickiego celem odzyskania powyższéj sumy wraz z procentami przedsiębrali, pozostały bez skutku i obecnie nie ma żadnéj nadziei, żeby ów pobożny legat dla właściwego celu mógł być wydobyty. Obecnie ks. Biskup tarnowski poruszył tę sprawę w Rzymie i otrzymał odpowiedź pełną zachęty, która budzi otuchę, że zamiar jego szlachetny pomyślnym będzie uwieńczony skutkiem. W wspomnionéj kurendzie wzywa Najprzew. Biskup, w którego dyecezyi Błogosławiona żyła, kler i wiernych dyecezyi d o w s p ó ł u d z i a ł u w z a b i e g a c h o d o p r o w a d z e n i e do k o ń c a p r o c e s u k a n o n i z a c y j n e g o, tak aby przed końcem 1892 r. mógł być ukończony; ztąd rozporządza, aby zbierano skrzętnie w całéj dyecezyi szczegóły o prawdziwych cudach, jakie się kiedykolwiek a zwłaszcza w najnowszych czasach za przyczyną błog. Kunegundy wydarzyły, oraz do składania ofiar pieniężnych na cele kanonizacyi. Nie wątpiąc, że jak cała Polska tak i nasza archidyecezya pospieszy z poparciem tak wielkiego dzieła, ofiarujemy chętnie pośrednictwo w zbieraniu składek na ten cel.

Grób św. Jakóba Apostoła w Kompostelli.

Dnia 25 z. m. odbył się w Rzymie w kościele narodowym Hiszpanów Najśw. Maryi P. de Monserrato ważny akt. Po odśpiewaniu ewangelii we Mszy św., celebrowanéj pontyfikalnie przez Arcybiskupa tytul. z Nikozyi, Mgra Bianchi, ogłoszono uroczyście dekret św. Kongregacyi Obrzędów, potwierdzony przez Papieża Leona XIII, a zatwierdzający wyrok wydany przez Kardynała Michała Paya y Rico, Arcybiskupa z Kompostelli co do autentyczności relikwii św. Jakóba większego Apostoła i jego uczni śś. Teodora i Atanazego, odkrytych przed kilku laty w środku absis „wielkiéj kaplicy" w katedrze w Kompostelli. Dekret ten nie omieszka wywołać wielkiéj radości nie tylko w Hiszpanii lecz i w całym świecie katolickim.

Grób Apostoła w Kompostelli jest, jak wiadomo, celem licznych pielgrzymek, i wielkiéj czci u katolików przez całe wieki doznawał, gdyż niezliczone przy nim działy się cuda. Dla Hiszpanów był on po wszystkie wieki i we wszystkich przeciwnościach narodową świętością. Przy końcu XVI wieku podczas napadu Anglików schowane zostały relikwie św. Apostoła na innem bezpieczniejszem miejscu tak, że wierni o właściwem miejscu ich przechowania nie wiedzieli. Z historyi jednak wiedzieli, że relikwie z kaplicy większéj nigdy nie były usunięte, a stała tradycya to przekonanie utwierdzała. Obecny Arcybiskup w Kompostelli, restaurując bazylikę, postanowił odszukać grób św. Apostoła. Przy pomocy mężów doświadczonych szukano w około ołtarza wielkiego, ale relikwii tam nie znaleziono. Dopiero w środku kaplicy, w tyle ołtarza większego, odkopano pod posadzką skrzynię kamienną, w któréj znaleziono trzy męzkie szkielety. Spisano protokół tego aktu, a ks. Arcybiskup na podstawie badań gruntownych orzekł, że to są kości św. Jakóba i jego dwóch uczni. Gdy sprawę tę do najwyższéj decyzyi przedłożono Papieżowi, ten powierzył ją do zbadania św. Kongregacyi Obrzędów. Na posiedzeniu odbytem dnia 22 maja r. b. Kongregacya orzekła: *Dilata et ad mentem*, a mens była, aby wyjaśnione zostały niektóre trudności. W tym celu wysłano do Kompostelli promotora fidei, Mgra Augustyna Caprara. Po zdaniu przez niego sprawy, Kongregacya św. Obrzędów na posiedzeniu 19 lipca na przedłożone dubium: An sententia lata ab Eminentissimo et Rmo Dno Archiepiscopo Compostellano super identitate Reliquiarum, quae in centro Absidis Sacelli Majoris Metropolitanae ejusdem Basilicae repertae sunt, et Sancto Apostolo Jacobo Majori, ejusque Discipulis Athanasio et Theodoro tribuuntur, sit confirmanda in casu et ad effectum de quo agitur? odpowiedziała: a f f i r m a t i v e, s e u s e n t e n t i a m e s s e c o n f i r m a n d a m. Ojciec św. ten wyrok zatwierdził; dekret Kongregacyi nosi datę 25 lipca, dzień poświęcony św. Jakóbowi.

Zgodnie z życzeniem Papieża, aby akt tak ważny odbył się z jak największą wspaniałością, Kardynał Dominik Bartolini, prefekt św. Kongregacyi Obrzędów był obecny w osobnéj trybunie przy ogłoszeniu dekretu, a w jego otoczeniu byli najwyżsi urzędnicy Kongregacyi: Mgr. Salvati sekretarz, Mgr. Aug. Caprara promotor wiary, Mgr. Lauri asesor i podpromotor, Mgr. Pozi, substytut sekretaryatu. — Ponieważ ambasadora hiszpańskiego margr. de Molins nie ma obecnie w Rzymie, zastępował go pierwszy sekretarz ambasady, komandor Silverio de Baguer w towarzystwie drugiego sekretarza komand. Martinez della Rosa, i Mendez Vigo, posła hiszpańskiego przy królu Humbercie.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Polskie dyecezye. *Wiadomości katolickie* lwowskie dowiadują się z najlepszego źródła, że ziemie polskie pod rządem rosyjskim otrzymają dwóch nowych sufraganów biskupów w braciach bliźniętach Chodyńskich z Włocławka. Ks. Zenon Chodyński prałat scholastyk i regens seminaryum włocławskiego (proponowanego po raz pierwszy przez Stolicę św. na biskupstwo rząd rosyjski nie przyjął) ma być mianowany sufraganem dla dyecezyi lubelskiéj; a ks. Stan. Chodyński kanonik katedr. włocławski sufraganem dla dyecezyi wileńskiéj. — W miejsce ustępującego ks. Brzezińskiego wybrany został proboszczem Kongregacyi ks. ks. Filipinów w Tarnowie, ks. Preibisz. Wybór proboszcza według konstytucyi odbywa się co trzy lata. — *Moniteur de Rome* pisze a przez to podnosi jako ważny fakt, co następuje: „W uroczystość św. Piotra i Pawła, kanonik Jan Żegotowski, obrz. grecko-ruskiego ubrał się po raz pierwszy w insygnia prałata domowego, godność jaką go niedawno obdarzył Papież Leon XIII. Na téj małej uroczystości był obecny Mgr. Sombratowicz, administrator archidyecezyi lwowskiéj i Mgr. Stupnicki, Biskup przemyski jako też kilku innych duchownych. Godność ofiarowana kanonikowi Żegotowskiemu przyjęta z wielkiem zadowoleniem przez katolików ruskich.“ Dodaje do tego *Moniteur*, „że rząd austryacki udziela dotacyą ks. Pakisz, ajentowi biskupów ruskich na opędzenie kosztów pobytu w Rzymie i reprezentacyi u Stolicy św.“ — Dnia 20 b. m. umarł w Krakowie ks. Leopold Górnicki, kanonik katedralny krakowski, oraz honor. lubelski i nadzw. członek akademii krakowskiéj; urodz. 1811 r. wyśw. 1835. — Dnia 27 lipca umarł we Lwowie ks. Michał Formaniosz, prob. przy kościele św. Marcina wicedziekan miejski (ur. 1814, wyśw. 1837, benef. od r. 1857), który się odznaczał szczególniejszem zamiłowaniem w gromadzeniu książek, często rzadkich i cennych. Czując się bliskim śmierci darował swój znaczny księgozbiór, wartujący kilkanaście tysięcy złr. bibliotece uniwersyteckiéj we Lwowie.

RZYM. Mgr. Ferrata został rzeczywiście mianowany delegatem apostolskim w Bernie do układów z delegowanymi rady związkowej szwajcarskiéj. Nominacyą tę przyjęły dzienniki szwajcarskie z zadowoleniem. — Dnia 24 lipca udzielił Papież posłuchanie znanemu wydawcy mów Leona XIII, O. Don Pasquale de Franciscis, który mu wydanie francuskie odnośnego dzieła wręczył. Wydanie to wyszło w Paryżu u Plon, Nurrit et Comp., i wielki zaszczyt przynosi drukarni. Jest to egzemplarz jedyny drukowany na najpiękniejszym papierze japońskim. Papież był bardzo rad téj wspaniałéj książce. — Uczniowie Kolegium Germanicum mieli niedawno posłuchanie u Papieża w jego prywatnym pokoju, trwające około 3 kwadranse. Ojciec św. mówił przy téj sposobności, że niewzruszenie trzyma się zasad w kwestyi wychowania kleru, wspominał o długim ucisku Kościoła w Polsce i Irlandyi, radość swą wypowiadał ze zwycięztwa katolików w Belgii. Ze smutkiem mówił o położeniu katol. Kościoła w Prusach i ubolewał, że mimo wszelkich ze swéj strony możliwych ustępstw nic dotychczas osięgnąć nie zdołał. — W Kongreg. św. Obrz. toczy się już proces beatyfikacyjny Katarzyny Emmerich, która umarła 1824 r. a znana jest powszechnie ze swych objawień. — Poseł pruski Schloezer miał u Papieża 28 lipca posłuchanie pożegnalne, poczem przedstawił Ojcu św. nowego sekretarza legacyjnego i zastępcę swego podczas urlopu hr. Monts. — Przed swym wyjazdem z Rzymu na urlop dawał poseł pruski Schloezer obiad, na którym był obecny Kardynał Sekretarz Stanu i jego substytut Mgr. Mocenni i Sekr. Kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościelnych, Mgr. Palotti.

Francya. W Paryżu umarł w nocy z 25 na 26 z. m. jenerał chrześciańskich braci szkólnych br. Irlide, który przez lat 9 swego przełożeństwa a 47 życia w zakonie niezmierne położył zasługi około zakonu i chrześciańskiego wychowania w różnych częściach świata a zwłaszcza na Wschodzie. W świecie nazywał się Jan Piotr Cazeneuve, ur. się 1814 w Guschon, depart. Hautes-Pyrenées. Po ukończeniu studyów wstąpił 1837 r. do Kongregacyi. W r. 1850 posłał go ówczesny jenerał, br. Filip do Rzymu jako konsultora prokuratora jener. Kongregacyi przy Stolicy św., gdzie się odznaczył do tego stopnia, że mu później wszelkie ważniejsze posady i trudniejsze zadania powierzano. W r. 1873 obrany został asystentem jenerała, a w r. 1875 został jenerałem. Jako przełożony zakonu pozakładał nowe szkoły w Jerozolimie, Jafa, Kaifa, Trapezuncie, Erzerum itd., a oprócz prowincyi Kongr. w Ziemi św. i Armenii, utworzył prowincye nowe w Hiszpanii, Chili, Irlandyi. Z powodu nowych rozporządzeń szkolnych we Francyi dużo zgryzot i zmartwień doświadczył, jakkolwiek nigdy na duchu nie upadł, i w gorliwości nad rozwojem błogiego działania swego zakonu nigdy nie ostygł. Przed śmiercią odwiedził go Kardynał Arcyb. paryzki, nuncyusz pap., Kard, Pitra jako protektor zakonu przesłał mu swą kondolencyą, a Papież błogosławieństwo apost. w godzinę śmierci. Również ze strony znakomitszych katolików świeckich doznał na łożu choroby wielkiego współczucia. Na kilka dni przed śmiercią wysłał odezwę do wszystkich domów zakonnych, zwołującą na wybór swego następcy. Pogrzeb dnia 28 lipca był wspaniały, udział w oddaniu mu ostatniéj przysługi niezmierny, tak że kościół obszerny św. Franciszka Ksaw. nie mógł wszystkich pomieścić. W orszaku żałobnym widziano wszystkich prawie deputowanych i senatorów katol., liczne duchowieństwo świeckie i zakonne, wielką liczbę przyjaciół, których swą uprzejmością i zasługami umiał zjednać we wszystkich warstwach społeczeństwa. Sam nawet liberalny minister oświecenia, Fallières należał do pierwszych, co zakonowi z powodu straty tak wielkiej współudział swój oświadczyli. Koadjutor Arcyb. paryzkiego, Mgr. Richard przewodniczył obrzędom pogrzebowym w imieniu Kardynała. — Mgr. Ramadié Arcyb. z Albi umarł. Ur. się r. 1812 w Montpellier; Biskupem w Perpignan został 1865, a w r. 1876 przeniesiony na arcybiskupstwo w Albi. Umysłu gorącego wszystko podejmował z wielką żywością, która się także objawiała w jego pismach i w czasie Soboru, gdzie należał do mniejszości. Z równą gorącością walczył przeciwko zamachom ostatnim rządu na Kościół.

Prenumeratę na Kazania i mowy księdza Prusinowskiego złożyli: ks. W. K. z K., ks. Walenty Krupiński z Łączki p. Frysztak (Galicya), ks. Siewierski wik. w Bobowie (Galicya), ks. dr. Mazurkiewicz prob. w Oleśnie p. Dąbrowa (Gal.), ks. Kopeć z Pawłowic p. Leszno, ks. Gałecki z Poznania, ks. dr. Kantecki z Poznania, ks. Gryglewicz z Wielichowa, ks. Drwęski prob. w Kąkolewie p. Leszno, ks. kanonik Bartoszkiewicz w Schoeneich p. Podwitz W. Pr., Aleks. Kromer słuchacz teologii w seminar. krakowskiem, ks. Tucholka prob, w Żarnowcu p. Krockow W./Pr., ks. Jachimowski dziekan z Koropca (Galicya).

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.